



GAZETA ŁÓDZKA

Poniedziałek 11 Października 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 268.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki
miesięcznie 1 Marka.
Za odosłanie do domów 20 f. miesięcznie.
Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 3, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-taj.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 2.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 3 stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mr.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajnie 30 fen.; nekrologia 40 f.; Ogłoszenie małe 4 f. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

10 października.—Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Na wyżynie na wschodzie od Souchez, stracili Francuzi kilka rowów i 1 karabin maszynowy. Pod Tahure w Szampanji, odzyskaliśmy w przeciwnatarciu ze straconej przestrzeni kilkaset metrów na 4 kilometrowej szerokości frontu.

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Rosjanie usiłowali odzyskać wydarte im stanowiska pod Garbunówką (na zachodzie od Dźwińska). Doszło do gwałtownych walk zbliska zakończonych odrzuceniem nieprzyjaciela. Na północy od drogi żelaznej Dźwińsk—Poniewież na zachodzie od Illuxtu, zdobyto stanowiska wroga na szerokości 8 kilometrów. W ręce nasze wpadło 6 oficerów, 750 szeregowców; zdobyto 5 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: Niema nic nowego.

Grupa wojsk generała Linsingena: Na południowym zachodzie od Pińska zdobyto szturmem wieś Sinczyce. Toczą się walki konnicy pod Kuchocką Wołą i w okolicy Jeziercy. Na froncie między Rafałówką a kolejną Kowel-Równu, odparto kilkakrotnie natarcia nieprzyjaciela i pojmano 383 jeńców. Armia generała hrabiego Bothmera, odparła na północnym zachodzie od Tarnopola silne natarcia Rosjan.

Z widowni bałkańskiej.

Po walce zawiądnęliśmy Białogrodem i wzgórzami położonymi na południowym zachodzie i południowym wschodzie. Również dalej na wschodzie pobito nieprzyjaciela, gdzie się tylko opierał. Wojska nasze kroczą dalej.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Nowe posiłki rosyjskie w Besarabji.

KOPENHAGA, 10 października.

„Neue Freie Presse“ donosi z Czerwiowic:

Jeńcy rosyjscy opowiadają, że na front wschodnio-galicyski i besarabski przybyły nowe posiłki rosyjskie. Są to przeważnie kozacy dońscy, oderwani wprost od rodzin i nie mający żadnego wyszkolenia wojskowego.

Pomoc dla Serbji.

BERLIN, 9 października (W. T. B.).

Korespondent paryski pewnego dziennika genewskiego, dowiadyuje się rzekomo ze źródła wiarogodnego, że Serbji przyczyniono przysłać na pomoc armję, składającą się z 120,000 Francuzów i 30,000

Anglików. Król czarnogórski telegrafował swemu zięciowi, iż rozpocznie ofensywę z 60,000 Czarnogórców.

(Telegramy z ostatniej chwili na 3-iej stronie).

Zagadnienia.

...Ty jesteś, jak zdrowie jak Ciebie cenić, ten tylko się dowie kto Cię stracił.

Właściwie jest naturze ludzkiej, że ceni tylko to, czego nie posiada. Prostacki zazdroszczyca wykształconym, student, który lata całe marzył o dyplomie, gdy go nareszcie otrzyma, nie odczuwa żadnej radości z tego powodu, przeciwnie, wydaje mu się teraz dyplom świętkiem bezwartościowym. Co więcej im znaczniejszy jest zasób posiadanej przez nas wiedzy, tem mniej wiedzę tę cenimy. Jak częstym jest zjawisko, że wykształcony inżynier zazdrości wiedzy fachowej zgruba ciosanemu majstrowi. Jakkolwiek dziwnym się to wydawać może, dumi z posiadanego wykształcenia nie znamy, a wyższość wykształcenia nad nieucwem odczuwa znacznie bardziej nieuk niż inteligent. A dowodzić tej wyższości chyba nie potrzeba, jest ona zresztą znaną powszechnie i na każdym kroku widoczna.

Robotnik niemiecki zarówno pod względem dostarczanej pracy jak i pod względem wartości osobistej znacznie stoi wyżej od naszego polskiego robotnika, który z kolei wyższą posiada wartość, niż robotnik moskiewski.

Najważniejszą przyczyną niepowodzeń rosyjskiego oręża jest brak wykształcenia u Rosjan. Znaną jest w sferach wojskowych rzeczą, że podczas długich i męczących przemarszów, słaby fizycznie inteligent-ochotnik nie pada prawie nigdy ze znudzenia, gdyż siłą woli na nogach się utrzymuje, podczas gdy silni, do niewygod i wysiłków fizycznych przyzwyczajeni chłopcy w tych samych warunkach padają, jak muchy.

Od niższych gatunków zoologicznych różni się silniejszym duchem i jaśniejszą myślą, a wszelka nauka, będąc gimnastyką ducha i myśli, na wyższy prowadzi nas szczebel. Nauka tem jest dla duszy, czem kamień dla brzołwy. Stąd słuszny zupełnie podział ludzi na kategorie, zależnie od tego, jak ducha swego ostrzyli i ćwiczyli, zależnie od stopnia posiadanej przez nich wiedzy. Zaznaczyć musimy, że acz w różnym stopniu, każda nauka ten sam daje rezultat.

Rozpowszechnionym szczególnie wśród młodzieży jest pogląd, że specjaliści nie są wykształceni, że lekarz na przykład zna medycynę, to jest specjalność — fach, nie wynika z tego bynajmniej by był rzeczywiście wykształconym, a umysłowość szczególnie rozwiniętą posiadał. Sceptycyzmu tego w tym wypadku nie podzielimy i by pogląd ten obalić, powołamy się poprostu na stosunki życiowe. Lekarze stanowią u nas niejako arystokrację duchową i jeśli bez uprzedzenia układowi stosunków społecznych się przyjrzymy, to przyznać będziemy musieli, że na to stanowisko uprzywilejowane w zupełności zasługują. Rozmowa z lekarzem sprawia nam zwykle przyjemność, gdyż odczuwamy w nim kulturę wyższą, rozwój umysłowy znaczniejszy. Gdy się czasem zdarzy z lekarzem zatarg na tle materjalnem, jesteśmy szczególnie oburzeni, gdyż naogół jesteśmy przyzwyczajeni do

tej ich ogromnej ich delikatności, którą długoletniej pracy naukowej zawdzięczają. Nie można także nie podziwiać tej bezwzględnej poprawności stosunku jednego lekarza do drugiego. Kto kiedyś był na zebraniu lekarzy lub obecnym jakiegoś grona techników-specjalistów, tego napewno uderzy ogólny wysoki poziom dyskusji.

Aczkolwiek więc przyznajemy, że różne nauki rozmaicie nas rozwijają, to twierdzimy jednakże, że wynik sumaryczny, przynajmniej jakościowo, jest zawsze ten sam. Każda nauka szuka odpowiedzi na rozmaite zagadnienia, jest więc poniekąd analityczną, rozwija więc nasze zdolności spostrzegawcze i analityczne, czyni ducha naszego potężniejszym, a nas samych przeobraża w organizację wyższą, bardziej krytyczną i wyrafinowaną.

Nie ulega oczywiście kwestji, że człowiek od urodzenia ograniczony i tępy nie będzie nigdy orłem, lecz to pewne, że nauka uczyni z niego maksimum tego, czem być może.

Podkreślić należy, że i to poważanie, którem otaczamy ludzi wyższej wiedzy, jeszcze ich wartość rzeczywistą podnosi, gdyż daje im, mistrzom, właściwą pewność siebie, która już sama przez się jest siłą i potęgą. I dlatego u nas kaligraf jest zerem duchowym, podczas gdy w Chinach, gdzie kaligrafja uważana jest za sztukę piękną, jest on rzeczywiście prawdziwym uczonym.

Zagadnienie powyższe jest tylko częścią kwestji pożyteczności kultury wogóle. Dla znakomitej większości kwestja ta nie istnieje wprawdzie wcale, lecz jeśli się zastanowimy, to znajdziemy w swej młodzieńczej przeszłości marzenia o powrocie do prostoty, zazdrość względem człowieka pierwotnego, oskarżenie kultury o wszystkie nieszczęścia ludzkości.

Ten wstręt do cywilizacji tłumaczy się tem, że ludzie i państwa najohydniejsze postępkę swe, najbrudniejszy egoizm zwykli zasłaniać hipokrytycznie maską dbałości o kulturę. Więc Leopold II-gi, król Belgów, przedewszystkiem miał na względzie kulturę mieszkanców Konga, a kauczuk i kość słoniowa—to drobnostki podrzędne; Rosja i Anglja z podziwu godnym zaparciem się siebie dbają tylko o porządek i o spokój Persów. Przesadą jednak i krótkowidztwem, rozsądnego człowieka niegodnym, byłoby zarzucać cywilizacji to, że jednostki i grupy nadużywają jej firmy, etykiety dla własnych celów.

Pozostaje natomiast pytanie, czy ze względu na szczęście osobiste mamy dążyć do kultury; pytanie, czy szczęśliwym jest prostak, dziecię naturalne ziemi, albo typ włoskiego żebraka, który leniwie bez troski grzeje się w słońcu, czy też filozof lub uczony, nie mający zdrowia fizycznego, który życie skomplikowane wieździe i z nadmiaru pracy umysłowej wcześniej siwieje?

Nie przeczymy, że o ile szczęście wogóle na tym padole leż jest możliwym, to znajduje się ono raczej wśród naszej braci prostaczej, wśród tych pracowników pługą może, lub wśród nieznających potrzeb fizycznych ani umysłowych żebraków-nędzarzy.

Lecz kóż pozazdrości temu szczęściu szaremu, temu bytowi bydlęcemu bez wrażeń i wzruszeń? Kto nie przełoży nad ten kwiaty bezbarwny i szary cierpień wzniosłych i świadomych, które nawet w bólu swem kryją rozkosz niewysłowioną?

Zapytajcie Wertera w chwili, kiedy z rozpacz samobójstwo popelnia, czy wołałby tej miłości potężnej, acz nieszczęśliwej nie zaznać wcale. Odpowiedź jego dla każdego, kto we wzniosły utwór Goethego się wczytywał, jest jasna. Nie ulega także wątpliwości, czy był odpowiedział Napoleon, gdyby go zapytano, czy miast dogorywać jako więzień na wyspie św. Heleny, nie byłby wołał przez całe życie pozostać nieznanym światu oficerem artylerji? Który zresztą z najbardziej pesymistycznie usposobionych filozofów zazdrości szczerze szczęśliwemu może po swojemu bezmyślnemu wieśniakowi?..

Do zadowolenia dążyć można dwiema drogami. Można zarówno fizyczne jak i moralne potrzeby swe jaknajbardziej ograniczać, albo też można w jaknajobszerniejszym zakresie starać się je zadowolnić. Wolimy tę drugą drogą, oczywiście w granicach etycznych. Każdy pojmuje niezaprzeczoną wyższość bogactwa nad ubóstwem; w świecie duchowym natomiast dają się często słyszeć głosy, nawołujące do prostoty, t. j. do ubóstwa umysłowego.

Jeśli się zastanowimy, to dojdź musimy do przekonania, że szczęście jest uczuciem subiektywnym, zależnym od naszej woli, jest kreacją ducha naszego. Należy więc wyrzec się ciągłego utyskiwania na warunki i otoczenie, lecz ducha naszego winniśmy kształcić i rozwijać, by zeń potęgę największą uczynić. Z wszelkiej pracy najpiękniejszą jest praca nad sobą samym, która duszą naszą z bezkształtnej bryły czyni brylantem cudownym. Zaznaczyć musimy, że chociaż i ta praca, jak każda inna, w rezultacie prowadzi do walk i starć, jest ona jednak ze wszystkich walk najmniej brutalną, najbardziej etyczną i wzniosłą.

Rzecz uwagi godna, że ludzkość cała coś wiecznie ma do zarzucenia czasowi. Ów majestyczny starzec z siwą brodą i kosą w ręku nie potrafi zadowolnić nikogo. Dla jednych płynie za szybko, dla innych za wolno; zresztą jedni i ci sami ciągle w tej materji zdanie zmieniają. Więc od jednej i tej samej osoby daje się słyszeć zdumiony okrzyk: „to już tydzień minął“, a po chwili znów: „dopiero tydzień!“ A czas tymczasem majestatyczny i obojętny spokojnie i z matematyczną ścisłością płynie równo i nieublaganie. Mijają chwile, jedna po drugiej, na zawsze, by już nigdy nie wrócić. Więc chwytając te chwile należy i korzystać z nich.

„Vulnerant omnes ultima necat“. Każda godzina nam ranę zadaje, ostatnia dobija. Z każdą chwilą życie nasze staje się krótszem, a gdy się kończy, załujemy wszyscy, że było tak krótkotrwałem. A pomimo to słyszy się ciągle skargi na to, że czas się... dłuży. Przez wypadki wojenne zwykłej swej pracy codziennej pozbawieni ludzie nie wiedzą co z czasem czynić. Człowieku! miast biadać, że ruble tracisz i czas się dłuży, ucz się, pracuj. Otwórz oczy, badaj, myśl, i w wyższości swej duchowej rozkoszy szukaj. Nie biadaj nad stratą rubli, ani nad drożyzną, wszak żyjesz! Natomiast pamiętaj, że czas jest niezbędnym pierwiastkiem każdej pracy, z tego więc, że czas masz, korzystaj, [przeobrażaj się, stawaj się mocarzem ducha...]

Ergo.

Kronika polityczna.

Ultimatum Grecji do Bułgarji.

ATENY, 9 października. „Nea Emera“ twierdzi, iż Venizelos przygotował ultimatum do Bułgarji z oświadczeniem, że

Wymowne cyfry.

Delegacja szkolna przy Magistracie miejscowym zebrała, za pośrednictwem nauczycieli, ze szkół polskich dane o stanie w jakim się znajdują dzieci, uczęszczające do szkół początkowych miejskich. Otóż z zebranych danych okazało się że do 32 szkół miejskich polskich uczęszcza przeszło 6000 dzieci, z pomiędzy których wielu dzieciom brakuje już to książek do nauki, już to zeszytów do pisania, ubrania, obuwia i chleba.

Książek do nauki czytania tylko brakuje tysiącom dzieci czyli 17 procent, potrzebujących ubrania jest 1852 dzieci, czyli przeszło 30 procent, potrzebujących obuwia 1859, czyli również 30 procent przeszło, jadających tylko raz dziennie — jest 286 czyli bliskie 5 procent, jadających dwa razy dziennie wykazano 1908, czyli blisko 32 procent.

Wymowne to są cyfry! Świadczą one o okropnej nędzy jaka ogarnia coraz bardziej robocze klasy ludności naszego miasta. Jak widzimy tysiące dzieci bez ubrania, bez obuwia i często bez jedzenia pozostaje. A zima się zbliża szybkim krokiem; coraz chłodniej, szczególniej rankami, a dziatwa idzie do szkoły boso, kiepsko ubrana i w dodatku często bez jedzenia.

Potrzeba koniecznie śpiesznego ratunku, bo dzieci się pozajębiają i rozpoczynają się obłożone choroby.

Ewakuacja ze szpitali tutejszych ciężko rannych Rosjan,

wyzdrowiałych o tyle, że mogą znieść podróż do ojczyzny, odbyła się onegdaj.

Byli to ranni z walk pod Łodzią w liczbie 132. Po nabożeństwie odprawionem w cerkwi św. Aleksandra Newskiego wyjechali przez Niemcy i Szwecję do Rosji. Wszyscy otrzymali nowe ubrania i bieliznę.

Rząd rosyjski ma wzajemnie odesłać równą ilość ciężko rannych jeńców niemieckich.

Z Lausaneum.

(a) Staraniem Wydziału zdrowotności publicznej magistratu łódzkiego tyfus plamisty w naszym mieście uległ wyniszczeniu.

W tych domach, gdzie wybuchły wypadki tej epidemii, wszystkich mieszkańców odsyłano od Lausaneum dla oczyszczenia od pasożytów skórnych.

W gmachu Lausaneum oczyszczono do tej pory z góry tysiąc osób. Procedura oczyszczania odbywa się w ten sposób iż ubranie i bieliznę oczyszczanych dezynfekuje się w specjalnych kamerach, zaś samych pacjentów poddaje się na specjalnej sali działaniu specyficznego środka, Lausofanu, przez 5 godzin, po upływie tego czasu wszystkie pasożyty ulegają zniszczeniu. Strzyżenia włosów, dotychczas praktykowane, obecnie zaniechano, przedłużając tylko czas działania Lausofanu z 3 godzin do 5.

Z gminy żydowskiej.

(a) Zarząd gminy żydowskiej zwrócił się do Wydziału zdrowotności publicznej magistratu łódzkiego z prośbą o udzielenie pożyczki zwrotnej w sumie 6 tysięcy rubli na przebudowanie przytulku dla obłąkanych. Pożyczka ta będzie zwracana przez 3 lata po 2 tysiące rubli corocznie.

Postanowiono, aby każde posiedzenie zarządu gminy prawomocne było przy udziale 5 członków.

Na tem samym posiedzeniu postanowiono zwrócić się do Sekcji niesienia pomocy biednym przy magistracie, aby przyjął na swój koszt utrzymywanie 30 podrzutków.

W końcu postanowiono zwrócić się do płatników etatu gminy żydowskiej z żądaniem wpłacenia do kasy zaległości składki etatowej z lat 1913 i 1914.

Zalegalizowanie Stow. kobiet żyd. p. n. „Bnojs-Sijon“.

(h) Komisja organizacyjna Tow. „Bnojs-Sijon“ (córki Sijonu) otrzymała od prezydium policji odpowiedź na ich prośbę o utworzenie Stow. pod tą nazwą, iż prezydium nie ma przeciwnego założeniu tego Stow., lecz winna specjalnie mieć pozwolenie na zwołanie zebrania organizacyjnego, przedstawić kopję ustawy Stow., oraz przedstawić imiona i nazwiska, a także adresy członków Zarządu.

Z Komitetu Perecowskiego.

(h) Wczoraj wieczorem w lokalu Tow. „Hazomir“ przy ulicy Spacerowej 21, odbyło się zebranie delegatów Związków zawodowych, kulturalnych i oświatowych, składających Komitet Perecowski.

Omawiano sprawę reorganizacji komitetu w ten sposób, aby komitet nie składał się z samych delegatów, lecz z członków związków zawodowych i stowarzyszeń.

Po dłuższych debatach uchwalono, aby komitet pozostał nadal, jak dotych-

czas bez zmiany, oraz aby dokonano wyborów nowego zarządu.

Wybrani zostali: pp.: Marchen (prezes), Dr. Prybulski (wiceprezes), p. Morgensztarn (sekretarz), Rakowicz (drugi sekretarz), Aron (kasjer).

Jako członkowie pp.: Brystowski, Zelmanowicz, Kagan, Mayzel i Rozenman. Wybrano również komisję, która zajęłaby się wypracowaniem nowej ustawy, do której weszli pp.: Dr. Prybulski, Edelman, Holcman i Morgensztarn.

Z tanich kuchni robotniczych.

(a) Wczoraj nastąpiło otwarcie i poświęcenie taniej kuchni robotniczej Komisji międzyzwiązkowej trzech stowarzyszeń robotniczych chrześcijańskich i Resursy rzemieślniczej chrześcijańskiej, przy ul. Brajera nr. 1 w Radogoszczu.

Ze Stow. Drukarzy.

(a) Wczoraj po południu w lokalu własnym przy ul. Widzewskiej pod nr. 127 odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Stow. drukarzy łódzkich pod przewodnictwem prezesa p. Pietruszewskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdań z działalności zarządu i stanu kasy, postanowiono wycofać kapitał udziałowy członkowski z kooperatywy spożywczej „Robotnik“.

Podług sprawozdania Komisji rozdzielczej i oprowiantowania i samoopodatkowania się drukarzy pracujących na rzecz towarzyszy bezkondycyjnych zebrano 308 rubli.

Projekt utworzenia Rady prawnej i porad jurystycznych dla członków odłożono do następnego zebrania.

W końcu dokompletowano skład osobisty komisji pośrednictwa pracy, do której weszli pp. W. Rowiński, S. Fesser i S. Borysiewicz.

Ze Związku zawodowego pracowników piekarskich i cukierniczych.

Zarząd Związku postanowił rozpocząć na nowo swą działalność w nowym lokalu przy ul. Wolborskiej nr. 12.

Lokal ten otwarty jest dla członków swych od 8 rano do 12 w południe.

Przy Związku otwarto biuro informacyjne.

Bezrobotni otrzymują kartki na obiady do bezpłatnych kuchni robotniczych.

Tow. statystyczne.

(a) Wśród kół inteligencji w naszym mieście powstała myśl utworzenia Towarzystwa statystycznego, które zajmie się zebraniem materiału statystycznego z obecnych chwil wojny w zastosowaniu do wszelkich dziedzin życia społecznego Łodzi i okolicy.

Przy ul. Suwalskiej nr. 3 lekarz Pogotowia udzielił pomocy 39-letniej żonie robotnika, Idzie Arnold, w ciężkim krwotoku przy poronieniu.

Za potajemny wyszynk.

(a) Za sprzedaż spirytusu i piwa bez pozwolenia policja pociągnęła do odpowiedzialności właścicielkę składu delikatesów przy ul. Rybnej pod Nr. 17, Tenę Wajsbęrg.

Wypadek.

(a) Na rogu ul. Głównej róg Wodnego rynku z platformy idącego wagonu tramwajowego spadła na bruk 58-letnia staruszka N. K., przyczem uległa wstrząśnieniu mózgu i poranieniu głowy.

Pogotowie odwiezło ją w stanie ciężkim do szpitala przy ul. Podleśnej.

Wykrycie systematycznej kradzieży.

(h) Od pewnego czasu w oddziale łódzkiego Towarzystwa akcyjnego Bei Borkowskich (Piotrkowska 125) zauważono systematyczną kradzież przyborów elektrycznych. Na razie nikogo nie ujęto.

Przed paru dniami do sklepu (oddziału) tegoż weszli inżynier p. F. po kupno drutów elektrycznych, pokazując próbkę i prosząc o danie takowych. Sklepowi po obejrzeniu drutu zauważyli, iż jest to taki sam drut, jaki został u nich systematycznie kradziony.

Na zapytanie F., gdzie nabył drut, o rzekł, iż kupił takowy u firmy przyrządów elektrycznych O.

Zawiadomiono o powyższym wykryciu policję, która wszczęła energiczne śledztwo w celu wykrycia winnych. Dokonano licznych rewizji.

Aresztowano jednego z współpracowników firmy, oraz stwierdzono fakt, iż ci, którzy na licytacji podjęli się robót elektrycznych, tylko dla tego byli w stanie konkurować, że nabywali przybory elektryczne po cenie tańszej, gdyż pochodzily one z nieuczynego źródła.

Skonstatowano, iż za przyrządy elektryczne sami paserzy zapłacili zgórą 8000 rb. Można sobie przeto wyobrazić na jak wielką sumę popełnioną została kradzież.

Kradzieże.

(h) Ze składu aptecznego przy ul. Nowo-

Zarzewskiej Nr. 17 p. B. skradziono towaru różnego na znaczną sumę; Z mieszkania Chałmu Kopa skradziono różne rzeczy, oraz 72 mrt. gotówką.

Wykrycie przechowywanych gołębi.

(h) W ostat nich czasach polioja dokoła rewizji w celu poszukiwania gołębi. Wykryto wiele gołębi, właściciele zaś pociągnięto do odpowiedzialności.

Z sądu okręgowego.

Cesarско-niemiecki Sąd Okręgowy rozważał pod przewodnictwem D-ra Figa następujące:

Sprawy cywilne

W pierwszej Sara Witelsohn wytoczyła powództwo p. Grünbergowi, właścicielowi nieruchomości przy ulicy Kamiennej nr. 19 na sumę 4750 rb. oraz 6% od wybuchu wojny do 1 lipca, i 8% procent od tej sumy od 1 lipca do onegdajszego dnia.

Suma ta była zabezpieczoną na pierwszym numerze hypoteki.

Ponieważ w sądzie p. G. oznajmił, iż a conto należnej od niego sumy wręczył kilkakrotnie W. gotówkę, oraz nie przyznał całej należności przeto sąd cesarsko-niemiecki sprawę powyższą postanowił odroczyć, a to dla przedstawienia dowodów.

W drugiej sprawie p. Lange wytoczył powództwo właścicielowi hotelu „Bristol“ p. Bernheimowi (Zawadzka 14) o 6000 rb. wraz z 6%.

Sprawa ta już raz była rozważaną w sądzie cesarsko-niemieckim, B. prosił o odroczenie takowej dla wspólnego porozumienia się.

Ponieważ jednakże nie doszło między stronami do porozumienia, przeto sprawa jeszcze raz została rozpatrzoną.

Sąd przysądził na korzyść L. całą sumę wraz z 6%. (h)

Z sądownictwa.

Z powodu nawalu spraw w sądach pokoju od ubiegłego tygodnia sprawy zamiat, jak dotychczas dwa do trzech razy tygodniowo, rozważane są codziennie, prócz świąt i niedziel.

Codziennie w każdym z sądów rozpatrywanych jest około 50 spraw. (h)

Z ostatniej chwili.**Urzędowy komunikat austriacki.**

WIEN, 10-go października:

Z widowni rosyjskiej.

Rosjanie zaprzestali wczoraj bezowocnych jak przedtem tak i teraz natarć. W Galicji wschodniej, w czasie ostatnich natarć, straciły niektóre korpusy wojsk rosyjskich połowę swego składu. Natarto na front nad Strypą. Odparty nieprzyjaciel opuścił pole bitwy w niektórych miejscach w bezładnej ucieczce. Na Wołyniu, po odpartym natarciu, jedna z dywizji naszych naliczyła przed przeszkodami 500 trupów rosyjskich. Podana wczoraj liczba jeńców wzrosła jeszcze o 100 ludzi. Udaremniłno ogniem zamiar przeciwnika zdobycia nanowo zachodniego brzegu Styru na północy od Czartoryska.

Z widowni włoskiej.

Na całym froncie bojowym położenie jest niezmiennione. Nieprzyjaciel nie zbiera się do większego natarcia na płaskowzgórza Vielge-reuth. Natarcia słabszych oddziałów złamały się. Straty Włochów wynoszą w ostatnich dniach około 2000 ludzi.

Z widowni południowo-wschodniej.

C. i k. wojska w Macva i na północy od Obrenovacu, prą zwyciężko naprzód. Pułki austriacko-węgierskie i niemieckie, które wtargnęły do Białogrodu, oczyściły miasto z nieprzyjaciela w zaciętych walkach ulicznych i nacierają obecnie na wzgórze, położone na południowym wschodzie i południowym zachodzie. Dalej, w dół rzeki, duże siły sprzymierzonych naszych zdobyły już południowy brzeg Dunaju i wyrzuciły nieprzyjaciela z wielu stanowisk.

W doniesieniach wspominają dowódcy wojsk, po pokonaniu przeszkód na linii rzecznej, z gorącym uznaniem o niezmordowanej bohaterkiej działalności naszych dzielnych pionierów i o ofiarnym współdziałaniu flotyli na Dunaju.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefler, marszałek polny porucznik

BUDAPESZT, 10 października.

Sprawozdawca Az Est donosi z kwatery pracy wojennej: Zdobyc obszaru i front naszego marszu w Serbji stają się coraz szerszymi. Mimo wszystkich wysiłków Serbów, w szeregach których według doniesień angielskich, brała również w walce udział artylerja angielska, odbyła się przeprawa planowa przez Dunaj i Sawę. Nieprzyjaciel usiłował za pomocą wszystkich środków utrzymać naturalną linię obronną. Aczkolwiek wziął on pod morderczy ogień wojska nasze przechodzące przez rzekę, udało się im dotrzeć na ziemię serbską.

Ciężka walka szalała o Białogrod. Tutaj stawiali Serbowie szczególnie zacięty opór. Mimo to udało się wojskom naszym w najgęściejszym ogniu przeprowadzić się przez Sawę i w targać do północnej części miasta, gdzie trzymały się do nadejścia posiłków. Nastąpiła szalona walka na ulicach.

W północnej części Białogrodu, szalała przez dwa dni i dwie noce straszna walka na bagnety. W walce tej wypierano Serbów krok za krokiem i zmuszono ich w końcu do oddania miasta. Sprzymierzeni zajęli Białogrod i zatknęli na cytafeli chorągwie niemiecką i austro-węgierską.

KOPENHAGA, 10 października.

Według telegramu z Paryża nadesłał król bułgarski sultanowi długie pismo odręczne. W najbliższych dniach nastąpi spotkanie króla Ferdynanda z marszałkiem Limanem Sander baszą.

Pogróżki angielskie pod adresem Grecji.

LONDYN, 11 października. „Daily Chronicle“ pisze w artykule wstępnym: Słyszymy, że nowy gabinet grecki, nie chce przeszkadzać w kontynuowaniu lądowania wojsk sprzymierzonych w Salonikach. Chcemy otworcie powiedzieć, iż nie mógłby tego zrobić i że usiłowanie przeszkodzenia w lądowaniu uważamy faktycznie za postępowanie nieprzyjazne.

Pismo przechodzi następnie do gróźb i pisze: „W Atenach nie może się utrzymać długo żadna monarchja, jeżeli zaczepi mocarstwa, panujące na morzu Śródziemnym“.

Kurtuzja angielska.

ROTTERDAM, 10 października. „Times“ donosi: Z początku planowano, wysadzenie w Soluniu wojsk angielskich i francuskich jednocześnie, lecz ze szczególnych powodów, pozostawia się pierwszeństwo Francuzom.

Zmiany w gabinecie rosyjskim.

PETERSBURG, 10 października. Doniesienie Petersburkiej Agencji Telegraficznej: Ustąpił minister spraw wewnętrznych książę Szezerbatow i zastąpiony został przez szambelana Chwostowa. Przyjęto również dymisję naprokuratora świętego Synodu Samarina.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 8 październ. Sprawozdanie urzędowe z dnia 7 października:

Na północny zachód od Dźwińska atakowali Niemcy w okolicy toru kolejowego. Gwałtowna walka wszczęła się w okolicy Grunwaldu (7 km. na północny wschód od Illuxta), gdzie część naszych rowów strzeleckich zajął nieprzyjaciel; walka toczy się dalej. Pod Szyszakowem (10 km. na zachód od Dźwińska) odparły nasze wojska Niemców w kontr-ataku.

Na froncie przy jeziorach Meddum, Dryświaty i Obole toczy się dalej walka artyleryjska. Na południe od jeziora Bogin aż blisko do miasta Bogdanowa nad linią kolejową Lida — Mołodeczno walczone obustronnie w zaciętych walkach z największą gwałtownością.

Na północ od Kozian wyparliśmy Niemców z ich rowów w pobliżu zamku Gołowska. W nocy na 7 b. m. zajęliśmy miasteczko Koziany. W walce tej musiały nasze wojska przedrzeć się przez trzy linje rowów strzeleckich. Ogień krzyżowy Niemców zmusił nas do opuszczenia miejsca, atoli część rowów

pozostała w naszych rękach. Uderzyliśmy na pozycje nieprzyjacielskie nad Miazdziołką; niektórym oddziałom powiodło się, mimo głębokiej wody, w której musieli brodzić po pas i mimo gwałtownego ognia nieprzyjacielskiego, rzekę przekroczyć.

Na zachód od wsi Mamuli i Kojry na południe od Kozian (8 klm.) powiodło się nam również zdobyć kilka rowów. Pod wsią Zanarocz tuż przy jeziorze Narocz wyparto Niemców z rowów najpierw bagnietem, a toli w następującym kontr-ataku powiodło im się znowu odebrać pozycję.

Bitwa pod Siemienkami na południe od Wiszniewa (8 klm.) skończyła się zdobyciem przez nas tej miejscowości. Pod wsią Bogusze na południe od Smorgonia (14 klm.) skończyły się nasze ataki pomyślnie zajęciem części rowów strzeleckich. Zdobyliśmy amunicję i broń, które Niemcy pozostawili w odwrocie. Należy podnieść nadzwyczajną odwagę naszego wojska, którą okazuje, zdobywając rowy bez strzału w wypadkach, gdzie mają do przebycia kilka szeregów przeszkód sztucznych, za pomocą których nieprzyjacieli zamyka przestrzenie pomiędzy jeziorami i nie zważając na trudności, które stawia jesień.

Na południe od Prypoci wzięliśmy szturmem wieś Lisowo (14 klm.) na północny zachód od Czaratoryska.

Pieczna nad wojakami.

Pod tym tytułem wychodzi w Göttingen z filją w Berlinie, specjalne pismo, poświęcone sprawie rannych na wojnie.

Niemcy, jak wiadomo, słyną ze swego znakomitego talentu organizatorskiego. Jak widzimy z tego pisma, doprowadzili oni opiekę nad rannymi do wysokiego stopnia doskonałości i niewątpliwie przodują i pod tym względem wszystkim innym narodom.

Pod troskliwą opieką przychodzą lekko ranni szybko do zdrowia i wracają do szeregów. Ciężko ranni bywają starannie segregowani, nie tylko co do ran, ale i co do charakteru osobników, ich temperamentu i t. d. I tak np. ranni, którzy z natury są wesołego usposobienia, bywają rozmieszczani wraz z melancholikami i korzystnie na nich oddziaływują.

Po względem wyzdrowieniu ciężko rannych, już niezdolnych do służby wojskowej, oddają ich w opiekę specjalnych instytucji, które się dalej nimi opiekują, wyszukują im odpowiednie zajęcia, a jeśli wyzdrowienie z powodu odniesionego kalectwa nie może powrócić do poprzedniego sposobu zarobkowania, uczą go innego, dla niego odpowiedniejszego.

Tak np. powstały szkoły dla takich, co utracili prawą rękę. Uczą ich tam

pisząc i wykonywać czynności lewą ręką. Wszyscy potrzebujący otrzymują stałą zapomogę. Również i rodziny poległych otrzymują taką, względnie do położenia, w jakim się rodzina znajduje, ilości pozostałych sierot itd.

Rozległa, gęsta sieć takich rządowych instytucji: obejmuje kraj cały i, spełniając z istocie niemiecką sprężystością swoje zadanie, przyczynia się znakomicie do łagodzenia okrutnych następstw wojny.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwól, Szanowny Panie Redaktorze, że za pośrednictwem Twego poczytnego pisma poruszę jedną z bolączek, trapiących nasze miasto.

Im naród jest kulturalniejszy, tem więcej ceni czas. Inną wartością ma czas dla jakiegoś tam szajty, koczownika pasącego swoje stada, a inną dla inteligenta europejskiego, kupca, nauczyciela, dziennikarza i wielu, wielu innych mieszkańców miasta, zwłaszcza większego jak n. p. nasza Łódź. Jeżeli prawo zabrania zabierać bliźniemu pieniądze, a nie posiada paragrafu karzącego zabierających nam czas, to powinniśmy sami nie pozwalać na to, żeby nam go zabierano.

W teatrze zapowiedziano początek przedstawienia na godz. 7. Obliczyliśmy sobie, że wrócimy zawczasu tramwajem

do domu. Tymczasem dyrekcja lekceważy sobie publiczność, opóźnia przedstawienia o pół godziny a nawet i więcej. Skutkiem tego wielu dalej mieszkających musi, zamiast tramwajem, wracać dorożką do domu, ażeby przed 11 zdążyć. Nie jeden powie sobie: Mam stracić rubla na dorożkę, to już będę musiał na przyszłość zrezygnować z teatru.

Panowie dyrektorzy teatrów, koncertów i t. d., szafujcie swoim czasem, ile wam się podoba, ale nie cudzym, bo czas to pieniądz! Jeżeli wy będziecie punktualni, to i publiczność nauczy się punktualności. Wszak teatr jest poniekąd szkołą.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy poważania
od grona zwolenników teatru.
Łódź, 8/X 1915.

OFIARY

Złożone w Adm. „Gazety Łódzkiej”
Zamiast kwiatów na trumnę s. p. Józefa Smoleńskiego, zmarłego w Pabjanicach, składają Konstantynowstwo Dąbrowscy 1 rb. 50 kop dla głodnych.

Zawiadomienie.

od dnia 1 Października w szkole kroju i szycia otwarty zostaje trzy miesięczny kurs nauki kroju i szycia za opłatą czterech Mr. miesięcznie; po skończonym kursie uczenie otrzymują patenty. Zapisy od 10 do 2 po południu w szkole kroju i szycia **Apolonii Kopydłowskiej**, ul. Piotrkowska 154.
Tamże nauka wszystkich robót ręcznych, haftu białego i kolorowego.

Kursy pedagogiczne wieczorow

dla freblanek, ochraniarek, nauczycielek początkowych oraz osób, pragnących uzupełnić braki swego wykształcenia. Język polski, historia, geografia, przyroda, literatura, metodyka, pedagogika, higiena, śpiewy, słojd, rysunki. Kurs niższy i wyższy. Można zapisywać się na wszystkie przedmioty lub na poszczególne w szkole

Heleny Cholewickiej Mikołajewska 83 między 3—5-tą.

4-kl. Zakład Naukowy Żeński

Marji SZCZYGLIŃSKIEJ

Nawrot № 42.

Zapisy kandydatek przyjmowane są w dalszym ciągu codziennie w godzinach od 9 rano do 3 pop. Dla niezamożnych wpis znizony.

Robotnicy do fabryki szyb okiennych.

Motacze. Ślusarze. Drutownicy. Kowale. Siodlarze. Bednarze. Elektrotechnicy. Zecerzy maszynowi. Słodownicy. Robotnicy ziemni. Robotnicy do cukrowni. Robotnicy do papierni. Wagonowi do kopalni węgla. Formiarze. Maszyniści do lokomotyw. Prasownicy. Dozorcy kotłów. Maszyniści, jak i inni Robotnicy, również i niewykwalifikowani, są poszukiwani w wielkiej ilości za bardzo dobrem wynagrodzeniem do Niemiec.

Pozostałe na miejscu rodziny otrzymywać mogą z miejscowości, gdzie członkowie ich rodzin pracują, zapomogi. Zgłaszać się codziennie do Niemieckiej Centrali w Berlinie.

- | | |
|--|---|
| 1) W Pabjanicach ul. Św. Rocha 23. | 4) W Ozorkowie Rynek. |
| 2) W Zgierzu Stary Rynek. | 5) W Żduńskiej Woli róg ul. Łaskiej i Złotnickiej |
| 3) W Łasku w Zabudowaniach Magistratu. | 5) W Kaliszu Nowo Ogrodowa 15. |

„AMALINA”

Pasta do włosów, wzmacnia je i chroni od powtórzenia się łupieżu. Zaleca się do codziennego użytku.

Żądać w składach aptecznych, perfumerjach i zakładach fryzjerskich.

Ważne dla Magazynów Mód.

Zwracamy uprzejmie uwagę interesowanych na damskie filcowe kapelusze pierwszorzędnej wykonania, najświeższe modele, jak również kapelusze załobne i li-nonformy po cenach bardzo przystępnych. Zwiedzenie Fabryka „Silesia” składu korzystnie! Frankenstein na Śląsku. Skład fabryczny: Wrocław, Gartenstrasse 63.

CZYTELNIWA NOWOŚCI

ul. Dziecina № 16

: poleca wielki wybór książek : polskich, niemieckich, rosyjskich i francuskich.

Potrzebne nauczycielki

1) rysunków, 2) języka francuskiego.
NAWROT Nr. 42, I piętro.

Drukarnia akcydensowa

J. GRODKA,

PRZEJAZD 8.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

- Tabele,
- Kwitarjusz,
- Rachunki,
- Atyże,
- Klepsydry,
- Plakaty,
- Zaproszenia,
- Bilety wizytowe
- Blankiety

i t. p.

Dla dużych nakładów maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane.

W przeciągu 5 miesięcy!

może się każdy nauczyć **Hebrajskiego i Polskiego** Biblija hebrajska przez nauczyciela specjalistę za cenę przystępną **Cegielniana 36 u p. Neufelda** w sklepie.

Roztropni szewcy

używają na **podeszwy** tylko wypróbowanych t. z. **SPALT-FLECKTAFELN**

z fabryki sztucznej skóry Moise i S-ka Barr (Alzacja).
Czysta skóra!!!

Największa i najwydajniejsza fabr. w Europie! Poszukuje się zdolnych zastępców na Polskę którzy w fabrykach obuwia są dobrze wprowadzeni.

UWAGA!

Kupuję złoto, srebro, brylanty, kamienie drogocenne, kwity lombardowe i placę najwyższe ceny.
D. Feszes. Południowa № 9. I piętro od frontu. przyjmuje od 9—2 p. p.

OGŁOSZENIA DROBNE:

AI! AI! AI! Okazja! Meble sprzedaje bardzo tanio wobec zastój magazynu mebli **Władysława Romiczowskiego Piotrkowska 116**. I. piętro front. Ogromny wybór solidnych mebli od najtanszych, do najdroższych Ciele urządzenia stołowych, salonów, sypialni gabinetów, urządzenia kuchenne. Meble gięte, wanny, z piecami, lodownice, łózka żelazne, wózki dziecięce, kojuszki. Przyjmuje wszelkie obstalunki stolarskiej i tapicerskiej roboty. Zamienia stare meble. **Piotrkowska 116 I. piętro.**

A. A. A. M maszyny do szycia kupuję. Łącznie 31 m. 8. 866

A. A. K kupuję kwity lombardowe i maszyny do szycia. Brzezńska 10 m. 9

Dowód № 13710 Oddziału 2-go Łódzkiego, Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Passat Majera № 11 zaginął. Zastrzeżenie zrobione.

Dwa magle tanio do sprzedania. Cegielniana 4

Kupię psa rasy „Doberman” lub „szkocki owczarek” Zgłoszenia do redakcji niniejszego pisma.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostiumy od Mr. 10 pałta od Mr. 8 suknie od Mr. 2. Szyje karakułowe zakłady, futra i przerabiam na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej Piotrkowska 17, parter, Nowe żurnala nadeszły.

Leonard Sucasowski stroticiel fortepianów, fachowiec, mieszka obecnie Nawrot 1a.

3 rb. Nagrody Zgubiono czarną nową małą portmonetkę, zawierającą około dwudziestu dwóch rubli. Łaskawy znalazca zechce złożyć w Adm. G. Ł.

Odciski wyteplia na zawsze amerykańska masła „Corricide de Keene”. Pudełko 60 kop. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych, Główna sprzedaż w Łodzi w składach aptecznych: M. Hillera St. Majewskiego. Przedstawiciel H. Neuman, Widzewska 36. 466

Poszukuje na mieszkanie dwie lub jedną osobę Widzewska 82 II. p. front.

Potrzebny stróż do dużego domu. Przejazd 86 u gospodarza. 921

Potrzebny czeladnik szewcki Hamerman Dzielna 50. 928

Potrzebny chłopiec z 2 klas. wykształceniem ładny charakter pisma S. Rutkowski Zielona № 1. 925

Pokój umebłowany z elektrycznym ośw. członem odnajme. Nawrot 2 m. 82 2 p. front.

Pierwszorzędny chrześcijański bazar gorszów „Renoma” poleca gotowe i obstalunkowe gorszy z doborowych drewniskowych i jedwabnych satynek, atłasów, batystów, brokatów. Ceny dawniejsze. Ul. Główna 17. 756

Skradziono 4 weksle na sumę 700 ru. i wystawione przez Antoniego Kupisza, jeden na 800 rb. żyrowany przez Aleksandra Rebiatek weksle te są nieważne. 920

Są do nabycia 2 szynce dla ucznia Szk. Handl. Kł. 5—7. Juljusza 19 m. 4.

Sztuczne zęby biżuteria, kwity lombardowe kupuje. Dzielna 25 22.

Udziałem lekcji hebrajskiego w języku polskim Dawid Maków Widzewska 36.

Helena Tomaszewska zgubiła paszport nie miecki, wydany na Targowej 16. 900

Jan Wagenknecht zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Przedzielanej 64. 904

Michał Fabiszewski zgubił kartę od paszportu wydaną z fabryki K. Scheblera.

Stanisław Stasiak i Maryanna Stasiak zgubił paszporty wydane z gm. Goszczanów, pow. Tureckiego, gub. Kaliskiej Łaskawy znalazła zechce złożyć takowe na Rokicińska 9.

Trodozja Krzyżowska zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Nowej 9. 908

Ewakuacja Podola i Bessarabji.

Rząd rosyjski, jak się okazuje, mimo ogłoszonych postępów oręza rosyjskiego na południowym skrzydle frontu, myśli poważnie o ewakuacji całego południowo-zachodniego pogranicza Rosji. Donieśliśmy już o ewakuacji Wołynia, obecnie „Dziennik Kijowski“ przynosi następujące informacje o przygotowaniach do ewakuacji pogranicza Bessarabji i Podola. W Sorokach, w pow. ziemstwie odbywają się codziennie posiedzenia komisji ewakuacyjnej. — Ogłoszono o ewakuacji sześciu gmin powiatu chocimskiego. W drodze jest obecnie 17000 wysiedleńców, skierowanych do Tyraspola skąd partja ma być wyprawiona w dwóch kierunkach — do Nowoczerkaska i przez Odesę do Mariupola. Urządzono dla nich po drodze dziesięć „punktów żywnościowych“.

W Płoskirowie ogłoszono, że chociaż miastu bezpośrednio niebezpieczeństwo nie zagraża, jednak, wobec trudności ewakuacji w czasie cofania się wojsk, komisja ewakuacyjna uprzedziła instytucje rządowe ziemskie i miejskie o konieczności przygotowania się do wyjazdu. Poczta i telegraf pozostać mają do ostatniej chwili. Policja pozostanie aż do czasu odejścia wojsk.

Winnicki marszałek szlachty, policja i ziemstwo zostały również powiadomione o konieczności przygotowania się do wyjazdu za trzeci, pięćdziesięciotysięczny pas pograniczny, który się rozpoczyna o 10 wiorst od Winnicy. Wyszędleńcy skierowywani są przeważnie do okręgu donieckiego, część zaś do gubernji chersońskiej. Na koszty urządzenia wysiedleńców w gub. chersońskiej wyznaczono milion rubli. W powiecie odeskim urządza się sieć punktów żywnościowych i baraków izolacyjnych.

Wobec informacji, że Niemcy w zajmowanych miejscowościach spędzają mężczyzn do roboty, postanowiono ewakuować wszystkich mężczyzn od lat 17 do 50. W niektórych miejscowościach kobiety i dzieci pozostają na miejscu, ale w większości wypadków wolą towarzyszyć męskiej ludności. Wobec przeladowania kolei, wysiedleńcy dążą do Tyraspola końmi i pieszo. W Tyraspolu urządzone lekarski punkt obserwacyjny.

LIDA.

Była naówczas księżniczką zameczną córka na Lidzie możnego dziedzica, z cór nadniemieńskich pierwsza krasiawica.
Zwana Grażyną, czyli piękną księżną.
(Adam Mickiewicz: „Grażyna“).

Wchodzimy do rodzinnego miasta bohaterki poematu Mickiewiczowskiego. Lida, jedna z bardzo ciekawych osad litewskich — (co już samo nazwisko „Lida“ — trzebież, czysto litewskie, wskazuje) leży dzisiaj przy trakcie między Wilnem a Grodnem. Osobliwość Lidy jest zamek, wybudowany według twierdzenia Strykowskiego przez Gedymina w roku 1323. Nie ulega prawie żadnej wątpliwości, że już znacznie dawniej miejsce to warownią być musiało, już choćby dlatego, że leży na granicy właściwej Litwy i Rusi litewskiej. Po śmierci Gedymina, gdy kraj podzielił się według zasad feudalnych na drobne części, pod zwierzchnictwem W. księcia Lida także stała się stolicą wcale możnego księstwa, na czele którego stał najpierw sam Olgierd, potem syn jego, Jagiełło, książę na Witebsku, Krewie i Lidzie, a następnie Witold. Chrześcijaństwo stosunkowo dość wcześnie tu doszło, bo już w roku 1366 przybyła tu Franciszkanie, przynosząc ze sobą Obraz Bogarodzicy, dotąd łaskami ślony; na stałe jednak osiedli mnisi ci dopiero później, za staraniem pierwszego biskupa wileńskiego, Andrzeja, a w r. 1414 odbyła się konsekracja kościoła pod wezwaniem Najśw. P. Marii, WW. Świętych i św. Krzyża.

Lida, podobnie zresztą jak i inne miasta i osady litewskie, ulegała często napadom i zniszczeniu. I tak w roku 1392 krzyżacy, między którymi znajdowało się wielu rycerzy angielskich wraz z poróżnionym z Jagiełłą Witoldem, napadli na Lidę, zwyciężyli miasto i zrabowali zamek. Napad swój powtórzyli krzyżacy w dwa lata później, lecz zastawszy zamek silnie broniony, a miasto zniszczone, cofnęli się z powrotem. — Zamek lidzki gości niebawem w murach swych Władysława Jagiełły małżonkę jego, Sońkę, — oraz nuncjusza papieskiego Antoniego Zenona, przysłanego przez Marcina V., dla zebrania dokumentów w sprawie zatargu Lidy z zakonem krzyżackim. — Tu także spędza ostat-

nie chwile życia król Aleksander, skąd śmiertelnie chory, przewieziony do Wilna, tam życie zakończył. Największe klęski spadły na miasto za czasów Jana Kazimierza i jego następców, kiedy to z jednej strony zarazy morowe, z drugiej znowu napady szwedów coraz częściej go nawiedzały.

Dziś Lida jest małym miastem powiatowym, przynależnym do gubernji wileńskiej, a tylko mury zamku, mieszczącego za Rzpłitej sądy i archiwum grodzkie, świadczą, że niegdyś było tam inaczej...
K. O.

Z prasy polskiej.

W warszawskim „Dzienniku Polskim“ znajdujemy następujący artykuł:

„Z rozporządzenia generał-gubernatora Beselera — opowiada „świadek naoczny“ w „Nowoj Wremia“ z dnia 25-go września — większość teatrów warszawskich jest zamknięta. Wielu artystów aresztowano. Pogrom teatrów polskich nastąpił z tego powodu, że niektórzy artyści-Polacy podczas przedstawienia puszczali nieraz różne „wizje“ z przejrystymi aluzjami do nadzwyczajnych i drakońskich rozporządzeń władz wyższych, co wywoływało homeryczny śmiech i ogłuszające oklaski na sali. Szczególnym powodzeniem cieszyły się kuplety, tworzone na podstawie nader popularnych w Warszawie anegdot przeciwniemieckich. Kuplety te, śpiewane na deskach scenicznych, były w swej treści ostrą i gryzącą satyrą na Niemców. Oczywiście, wszystko było bardzo zręcznie maskowane i podawane słuchaczom w alegorycznej formie, warszawianie jednak z łatwością domyślali się, kogo m'ełli na myśli autorowie kupletów. Kuplety te i piosenki stały się nader popularne i obecnie śpiewa je cała Warszawa.“

„Władze niemieckie zamknęły teatry: „Nowości“, „Letni“, „Nowy“ i „Mały“. Zamknęto również niektóre otwarte niedawno kabarety. Przeciwko aresztowanym artystom sformułowano oskarżenie z tytułu obrazu majestatu...“

W celu zadokumentowania prawdomówności gazety „Nowoj Wremia“ przytaczamy z tegoż numeru „Dziennika“ repertuar warszawskich teatrów; grają one w dniu owym: Teatr rozmaitości — „Tamtę“ Zapolskiej; Polski — „Książę Marek“ — Słowackiego; Nowości — „Polska krew“ — Nedbala; Nowy — „Leci liście z drzewa“ — Wiśniowskiego; Ludowy — „Gwiazda Syberji“.

Chyba wystarczy!.

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

„Deutsche Warschauer Ztg.“ pisze: „Urząd generał-gubernatorski czuje się zniewolonym, z powodu różnych skarg, zwrócić uwagę kół handlowych, że na mocy rozporządzenia ministerjum wojny z d. 15 czerwca 1915 r. ku s korony określono na 74 fen., lub 2 korony—80 kopiejkom.“

Konsulaty w Warszawie.

Konsulowie państw neutralnych w Warszawie, w myśl specjalnego rozporządzenia rządu niemieckiego, opiekują się nadal w okupowanej Polsce właściwymi poddaniymi państw neutralnych, chociaż nie posiadają jeszcze exsequatur rządu niemieckiego.

Znajdujący się w okupowanej przez armje niemieckie Polsce poddani państw prowadzących wojnę z Niemcami i Austrią pozostają pod opieką rządu niemieckiego.

„Darlehenskasse“ w Warszawie.

W Warszawie ma powstać wkrótce — jak donosi „Kur. Warsz.“ — rządowy bank pożyczkowy typu t. zw. „Darlehenskasse“, z tą różnicą, że bank, który zakłada się w Warszawie, nie będzie filją banków berlińskich, lecz stanowić ma odrębną, samodzielną organizację finansową.

Cele banku określono w sposób następujący:

- 1) udzielanie zaliczeń na kwity rekwizywcyjne;
- 2) zaliczenia na papiery procentowe;
- 3) zaliczenia na towary, nie ulegające szybkiemu zepsuciu.

Bank będzie nadto udzielał pożyczek gminom miejskim i ziemskim. Zarząd tej instytucji będzie spoczywał w rękach przedstawicieli władz niemieckich. Dyskonto weksli wyłączono z operacji tej instytucji. Przepuszczalne banknoty, wypuszczone

przez „Darlehenskasse“ dla dokonywania wszelkich wypłat na rynku tutejszym, mieć będą kurs przymusowy. Wszelkie wypłaty w operacjach owej „Darlehenskasse“ dokonywane będą w nowo wypuszczanych banknotach.

Należności firm niem. w Warszawie.

Z chwilą przywrócenia komunikacji kolejowej pocztowej, firmy niemieckie zaczęły się zwracać do tutejszych swoich dłużników o regulowanie rachunków. W listach tych, jak pisze warsz. „Dziennik Polski“ zauważyć się daje bardzo przychylny ton i wyrozumiałość ze względu na straty, jakie kupcy nasi (hurtownicy) ponieśli u swoich odbiorców, a obecnie muszą płacić długi z poważną różnicą kursu, co przy kalkulacji nie było brane w rachubę. Porozumienie, bez wielkich trudności następuje i strony nanowo wchodzą w stosunki.

Niektórzy niecierpliwi wierzyciele zażądali swoich należności za pośrednictwem „Obergerichtu“, który traktuje tego rodzaju sprawy po kupiectwie i udziela dłużnikom możliwości spłacania długu ratami.

Gimnazjum Filologiczne Żeńskie.

Na wzór istniejących w Krakowie i we Lwowie będzie otwarte w tych dniach w Warszawie

Gimnazjum Filologiczne Żeńskie pod kierunkiem doświadczonej pracowniczki na niwie pedagogicznej, p. Popławskiej, wdowy po ś. p. Janie Popławskim.

Program nauk taki sam, jak w gimnazjach filologicznych męskich. Maturzystki będą miały prawo wstępu na wszystkie wydziały uniwersytetu.

W Warszawie będzie to nowy typ uczelni, którą społeczeństwo polskie powita z prawdziwym i żywym zadowoleniem, ponieważ brak takiej uczelni dawał się odczuwać wszystkim uczniom, kończącym persję, a pragnącym poświęcić się studjom wyższym.

Pomnik pięciu poległych.

W tych dniach na cmentarzu Powązkowskim ustawiono pomnik na grobie pięciu poległych. Na podstawie, ułożonej z kamieni granitowych, odpowiednio ugrupowanych i spojonych, znajduje się płyta marmurowa. W górnej jej części wykuto w płaskorzeźbie orła, unoszącego się nad pięcioma krzyżami. Z lewej strony znajduje się symboliczna postać Polski, składającej wieniec cierniowy. Na prawej stronie płyty wyryto napis: „Grób pięciu poległych: Filip Adamkiewicz — robotnik, Michał Arcichiewicz — uczeń gimnazjum, Karol Brandel — rzemieślnik, Marcell Hanczewski — ziemianin, Zdzisław Rutkowski — ziemianin — 27 lutego 1861 r.“

Grób okolon słupami kamiennymi, połączonymi sztabami żelaznymi.

Termin odsłonięcia pomnika podany będzie do wiadomości publicznej.

Sprawy żywnościowe.

Do Berlina wyjeżdża w tych dniach przewodniczący Sekeji żywnościowej, p. Pietraszkiewicz, w sprawie zakupu różnych produktów na potrzeby Warszawy.

— Karty na chleb będą wprowadzone po ukończeniu obliczeń statystycznych. Nastąpi to prawdopodobnie 18 b. m.

Na głodnych.

Na głodnych zamierza wydział ofiar Komitetu Obywatelskiego wprowadzić jednorazowy podatek powszechny. Opracowaniem szczegółów projektu tego podatku zajmuje się specjalna komisja, do której Komitet delegował 4 swoich członków.

Projekt będzie wprowadzony w czyn porażeniu go przez władze, które w zasadzie nie sprzeciwiają się ustanowieniu takiego podatku.

Oferty firm berlińskich.

Kilka firm berlińskich złożyło zarządowi miejskiemu oferty na wykonanie tablic emaliowanych z nazwami ulic, stosownie do rozporządzenia władz niemieckich.

Trzecie pismo żargonowe

zaczęto wychodzić w Warszawie p. t. „Warszauer Tagblatt“. Jako redaktor i wydawca figuruje Lejzor Kahan, poprzednio wydawca łódzkiego „Lodzer Volksblatt“.

Sprzedaż piwa.

Właściciele browarów warszawskich zwrócili się do władz niemieckich z memorandumem w którym wyluszczają, że ograniczenie sprzedaży piwa do niewielkiej liczby, podrywa ich egzystencję, wobec tego proszą o zezwolenie sprzedaży piwa w restauracjach trzeciorzędnych.

Z Berlina do Warszawy

i z powrotem kosztuje podróż 3 klasą 76,20 mk. Dawniejsza cena wynosiła tylko 44,50 mk.

Los zesłańców.

Według otrzymanych w Warszawie wiadomości, los setek więźniów politycznych, przeważnie młodych, wysłanych z Warszawy do Rosji, przedstawia się jak następuje:

Wszystkich podzielono na trzy kategorie. Pierwszą złożoną z 500 osób, uwolniono. Śród nich znajdują się uczniowie szkoły Szelkiera, aresztowani na początku lata na wycieczce, którzy niewinnie przesiedzieli w więzieniu 4 miesiące. Do tej kategorii także należą skautki, aresztowane na zasadzie spisu ich organizacji znalezionej u panny Stejnowny, która jeszcze pozostaje w więzieniu. Są to wszystko ofiary „ochrony“.

Do drugiej kategorii należą także osoby notowane przez „ochranę“, które dotąd nie mogły dowiedzieć swej niewinności. Siedzą tymczasem w więzieniu w Moskwie, lecz jest nadzieja, że zostaną uwolnione.

Do trzeciej kategorii należą ci, których „ochrana“ oskarża o organizowanie buntu, rewolucji i o inne przestępstwa państwowe. Mają oni być oddani pod sąd polowy, a trzymają ich w odosobnionych celkach.

Pociągi do Mławy.

Podróżni cywilni mogą korzystać z otwartej komunikacji Warszawa — Mława.

Ponieważ na dworcu kowelskim, z którego odchodziły pociągi w kierunku Mławy wszystkie pomieszczenia są doszczętnie spalone, tymczasowo skorzystano z toru kolei obwodowej i w ten sposób pociągi do Mławy wychodzą z dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Scisiego rozkładu dotychczas nie ogłoszono. Odchodzi dwa pociągi dziennie: między godzinami 7 — 8 rano oraz około godz. 8 wiecz.

Osoby cywilne, pragnące jechać w kierunku Mławy, winny oprócz zwykłej przepustki („Passierschein“), otrzymanej w jednym z biur paszportowych, posiadać specjalnie pozwolenie, które można otrzymać w biurze dykcji kolejowej (al. Jerolimaska 17). Dopiero na podstawie powyższych zaświadczeń kasy kolejowe sprzedają bilety.

Teatr stały w Płocku.

Dyrekcja teatru Polskiego w Włocławku w osobach parów J. Pilawy-Czesławskiego i J. Galskiego postanowiła grywać stale w teatrze miejskim w Płocku.

Wytrawny reżyser p. Jan Pilawa-Czesławski przygotował repertuar poważny i zajmujący. Grane będą przedewszystkiem te sztuki, które dotychczas z powodu przeszkód cenzuralnych w Królestwie Polskiem nie mogły oglądać kinkietów, a więc: „X Pawilon“ Osta, „Sybir“ i „Tamtę“ Zapolskiej, „Kościuszko pod Racławicami“ Anczyca, „Car Paweł I“ Mereżkowskiego, „Catus“ Bolesławowicza, „Kościuszko w Petersburgu“ Staszczuka, „Berko-Joselowicz“ Zenona Parwiego, „Na zawsze“ Rydla i t. d.

Teatr polski w Kijowie.

Z Kijowa donoszą: Zorganizowany tu przed dwoma miesiącami teatr polski rozwija ożywioną działalność. Dyrektorem trupy jest p. F. Rychłowski, kierownikiem artystycznym Kornel Makuszyński, reżyserem trupy p. Maks. Wegrzyn, sekretarzem M. Piotrowski. Filarem sceny w personelu kobiecym jest p. Wysocka-Stanisławska. Ostatnio wystawiono sztuki: „S. kooka peleryna“, „Małżeństwo Loli“, „Zdobycie twierdzy“, „Wesele“ Wyspiańskiego, „Państwo Wackowie“ Przybylskiego, oraz „Lekkomyślną siostrę“ Perzyńskiego.

Z Będzina.

W Będzinie okradziono kasę zarządu żydowskiego Komitetu Obywatelskiego. Zabrało sporą sumę.

Zydzi zwrócili się do władz o pozwolenie na specjalne kursy żargonowe.

Pomocnikiem prezydenta miasta został mianowany żyd, Mejtlis.

Biura „landrata“ przeniesiono z Będzina do Sosnowca.

Z Sosnowca.

Podatek od psów.

Ponieważ niezależnie od zapłaconych za każdego psa 10 marek, właściciele winni dopłacić 20 marek, magistrat miasta doręczył właścicielom psów wezwania, by w ciągu 8 dni uregulowali należność, w przeciwnym razie psy zabierze oprawca.

Rozmaitości.

Teatr polski w Moskwie.

„Ruskija Wiedomosti“ donoszą: 8 września st. st. w Moskwie w Kamernym Teatrze rozpoczęły się przedstawienia polskiego teatru. Sezon otworzono przedstawieniem „Wesela“ Wyspiańskiego. Prasa moskiewska teatrowi polskiemu i Wyspiańskiemu poświęca długie artykuły. W rosyjskiej Sali Słowińskiego Bazaru rozpoczęła przedstawienia operetka polska.

Nowe pismo.

Pan Wilhelm Feldmaa z Krakowa, wydawca znanego tamtejszego miesięcznika p. n. „Krytyka“, rozpoczął wydawać w Berlinie nowe pismo w języku niemieckim p. n. „Polnische Bätter“; wychodzi ono w dekadach, t. j. w odstępach dziesięciodniowych.

Pofacy nad Bosforem.

W gazecie wiedeńskiej „Zeit“ wydrukowano ciekawą korespondencję o życiu i stosunkach wsi polskiej nad Bosforem. Wieś nazywa się Cziflik Adampol i była założona przed 80 laty, gdy po upadku nieszczęśliwego w swych wynikach powstania narodowego znaczna część zbiegów polskich zwróciła się też do ziem tureckich. Wówczas książę Czartoryski skupił nad brzegiem Azji Mniejszej obszerne terytorja ziemskie, na których osiedlał tysiące wygnańców polskich, po większej części byłych oficerów lub żołnierzy. Dzisiejsza ludność tamtejszej kolonii polskiej urodziła się już co prawda na wygnaniu, lecz dotąd czuje się polską i rozmawia po polsku, trzymając się wiary katolickiej. Mieszkańcy wsi mają na miejscu własną szkołę, kościół, bibliotekę, towarzystwa i inne instytucje narodowe. Nie są oni dotychczas zobowiązani do płacenia żadnych podatków ani też do pełnienia służby wojennej. W sprawach politycznych znajdują się oni pod państwową ochroną Francji. W obecnych czasach wojennych żyją więc koleniści ci swym zwykłym sposobem życia, nie czując bezpośrednio grozy wojennej.

Sukcesy hipnozy przy leczeniu żołnierzy.

O skutecznym zastosowaniu hipnozy u żołnierzy donosi profesor Nonne z Hamburga w czasopiśmie „Deutsche Medicinische Wochenschrift“. Leczył on większą liczbę żołnierzy, którzy brali

udział w wojnie, a byli dotknięci nerwową i ciężką histerją. Histerja objawiała się w najrozmaitszej formie, powodowała zaniemówienie, kurcze, sparaliżowanie niektórych członków. Nonnemu udało się wyleczyć wielu żołnierzy zadziwiająco szybko przez sugestję w hipnozie.

Pacjenci chorowali prawie wszyscy przez kilka miesięcy. Niektórych z nich uznano już za stale niezdolnych do służby wojskowej i również zupełnie niezdolnych do pracy zarobkowej.

Prof. Nonne podaje charakterystyczny przykład: Chory cierpiał na drganie mięśni twarzy, nie mógł chodzić, ani stać. Zaraz na pierwszym posiedzeniu hipnotyzującym udało się spowodować znaczne polepszenie, po drugim posiedzeniu symptomy choroby tylko słabo się zaznaczały, a po trzecim zupełnie znikły. Ponieważ chory łatwo wpaadał w hipnozę i w niej przyjmował wszelką sugestję, przeto Nonne mu sugerował w hipnozie, że nikt inny nie może go hipnotyzować ani mu nie sugerować. Próba wykazała, że i ta sugestja miała sukces. Po kilku dniach bowiem innemu lekarzowi, mającemu praktykę w hipnozie, nie udało się hipnotyzować pacjenta. Również tego chorego uznano przedtem za zupełnie niezdolnego do pracy zarobkowej, obecnie zaś jest zupełnie zdolny do pracy jako kupiec.

Im mniejszy kraj, tem dłuższy hymn nar. dowy.

Ktoś z rozporządzających obficie czasem zadał sobie trud mierzenia długości poszczególnych hymnów narodowych, przyczem na podstawie wymiarów stwierdził, że długość muzyczna hymnu pewnego kraju stoi w odwrotnym stosunku do jego wielkości. I tak hymn urugwajski składa się z 70 taktów, hymn sjamski z 66, a „Hail Columbia“ z 28 taktów. Jednym z najdłuższych hymnów jest hymn malutkiej rzeczypospolitej San Marino. Wszakże, jak każda reguła i ta ma wyjątek w hymnie narodowym chińskim, dla którego odśpiewania potrzeba pół dnia. Najkrótszą pieśnią jest „God save the King“, która tak samo jak melodia równobrzmiąca „Heil dir im Siegerkranz“ zawiera tylko 14 taktów, gdy państwo cara ma hymn 16-taktowy.

Potęża ogłoszeń.

Jeden z królów reklamy, amerykańnik Beachem (czytaj Biczem) uważał za najskuteczniejsze ogłoszenie w piśmie, gdyż trwa ono dłużej, jeśli jest poważnie i rozważnie, krótko a treściwie zrehabilitowane. Należy tylko pamiętać, że jednorazowe ogłoszenie nie ma żadnego znaczenia. Nazwisko firmy i przedmiot ogłoszenia powinny się stale rzucać w oko.

Pewien kupiec berliński pisze, że gdy zaczął reklamować swój interes, w pierwszym roku wydał na reklamę 100 marek, a obrót zwiększył mu się o 1000 marek. Gdy po trzech latach na reklamę wydał 2000 marek, zbytek jego zwiększył się o 100,000. Twierdzi on dalej, że 90 procent obrotów swoich zawdzięcza ogłoszeniom.

Inny znów kupiec z Hamburga tak charakteryzuje reklamę, mówiąc o konieczności wielokrotnych ogłoszeń.

Pierwszego ogłoszenia nikt nie widzi.

Drugie już widzą, ale nie czytają.

Za trzecim razem czytają, lecz wnet zapominają.

Za czwartym razem zaczynają interesować się ceną.

Za piątym — już o ogłoszeniu rozmawiają ze znajomymi.

Po szóstym ogłoszeniu ma się ochotę kupić.

Po siódmym — idzie się po towar.

Zwalczanie książek niemoralnych.

Zatrwanie młodzieży szkodliwą literaturą przybrało takie rozmiary, że wydział szkolny dyseldorfskiej regencji widział się spowodowany do wydania rozporządzenia w którym, zwróciwszy uwagę na szerszenie się mianowicie po większych miastach w ostatnim czasie zgubnych dla młodzieży książek, wzywa podwładne sobie organa do zwalczania takich utworów. W piśmie odnośnym czytamy między innymi: „Z chwilą wybuchu wojny zaczął szereg mniejszych księgarń, składów papieru a nawet handlowców towarów kolonialnych i interesów fryzjerskich, szukać w rozsprzedaży ulotnych pism i książek wybujałej i wprost niemoralnej treści nowego źródła dochodu. Tego rodzaju towar ma owym interesom przywabić odbiorców także na inne artykuły. Nie tylko wśród młodzieży poszkolnej, ale nawet między chłopcami

i dziewczętami szkół ludowych znajdują one piśmiadła coraz większy zbytek.“

Regencja dyseldorfska wymienia cały szereg takich książek w jaskrawych okładkach i pod efektownymi tytułami.

Do nich zalicza: „Ethel King, ein weiblicher Sherlock Holmes“, „Texas Jack“, „Buffalo Bill“, „Heinz Jageteufel“, „Kasanova“, „Der Frauenrauber Sade“, „Der Vampir“, „Der Hermesfürst“, „Romanperlen“, „Komet-Romane“, „Mignon Roman“, „Das kleine Büchlein Abendrot“. Dalej piaszczykiem patryjorycznym osłaniają się podobne książki, jak: „Pladpfinder“, „Schiffsjungen“, „Unsere Feldgrauen“, „Mit fliegenden Fahnen“, „Das Eiserne Krenz“.

O książeczkach tych wyraża wyrażenie regencja taką opinię: „Są to nie tylko literacko bez wszelkiej wartości, ale, co gorsza, pod względem moralnym utworzy zgubne, które w czasie wojennym, kiedy codziennie się powtarzające wiadomości wojenne i tak już działają denerwująco, przy braku dostatecznego domowego i szkolnego nadzoru do kradzieży i zdziczenia prowadzą“.

W końcu przypomina dyseldorfska regencja wyrok sądowy, na mocy którego z rozporządzenia prezesów regencji, landratów i nadburmistrzów, mogą być bolkotowane interesy, zajmujące się sprzedażą pism niemoralnych.

Odezwanie się władzy szkolnej w powyższej sprawie było bardzo na czasie. I w Łodzi napotyamy w rękach młodzieży szkolnej niektóre z podanych wyżej piśmiadeł, podkopujących i tak już rozluźnioną moralność młodzieży. Wychowawcy, a przede wszystkim rodzice odsuwać powinni od dzieci takie książki.



Z dnem 1-go LISTOPADA rozpoczynam

Wykłady zoologii

Z uwzględnieniem w szerszym zakresie biologii, fizjologii i anatomii.

B. MALINIAKÓWNA Kandydatka n. przyr.

Zapisy przyjmuję codziennie od 3-iej do 4 i pół Piotrkowska 118, II piętro front.



W oryginalnym opakowaniu

M. Wysocki i S-ka

dostać można we wszystkich lepszych składach kolonialnych. Hurtowy skład ŁÓDŹ, ulica Piotrkowska № 38, 1-sze piętro front.

HERBATA



Do Düsseldorfu nad Renem

poszukiwani:

Formiarze, Odlewnicy, Podręczni robotnicy, Motacze, Ślusarze, Heblarze i inni.

Zgłaszać się: Biuro pracy, Piotrkowska 108.

Felczer z BUSKA

po długoletniej praktyce w szpitalach chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje codziennie i udziela porad; godziny od 1 pp. do 8 wiecz.

Aleksandrowska Nr. 37, I piętro. P. Kaszyński.

Lekcje gry fortepianowej

metoda ułatwioną udziela doświadczona nauczycielka. Zastać można od 2 i pół do 4 i pół p.

Szkolna 17 m. 8, front, II piętro.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej

Syphilis, choroby skórne włosów (Kosmetyka lekarska), weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich - Hata „606“ - 914 (wśródzynie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8-1 r. od 4-9. Panie od 5-6 p.p.

Powrócił

Dr. Rosenblatt

spec. chorób uszu, nosa i gardła. Piotrkowska 35.

Dr. med.

Antoni Mikulski

wznowił przyjęcia Choroby nerwowe i umysłowe Piotrkowska № 97.

Dr. B. KNICHOWIECKI

ordyn. Szpitala Anny Marji. Choroby dzieci. mieszka obecnie Przejazd 6 przyjmuje do 9 i pół rano i od 5-7 p. p.

Laboratorium D-ra H. Frenklowej

Spacerowa № 27 wykonywa obecnie również rozbiory bakteriologiczne (dyfteryt, tyfus, e.c.t.)

Lecznico-Kosmetyczny Gabinet

M. Pisarskiej, Andrzeja 7 m. 10. Dyplomy „Academie Scientifique de Beauté“ oraz masażu lekarskiego szkoły „Franco-Americain“ w Paryżu. Usuwanie brodawek, wargów, piegów. Radikalne leczenie łupieżu, liszaja. Elektrolizacja. Trwała regeneracja i koloryzacja siwych włosów metodą D-ra Jambona.

Biuro „LABOR“

Konsultant prawny

Wład. Rudziński

Piotrkowska 55 III p. Załatwia: Prośby do sądów, do wszystkich urzędów administracyjnych etc.

XII B dzielnicy a w szczególności Dr. Lande Cegielińska 55 i Dr. Stawowczykowi Andrzeja № 13 składam serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę i dalsze wspomaganie.

Fryma Wiewiórowska.

PANNA, z średnim wykształceniem obeznana z czynnością sklepową, znająca języki polski i niemiecki poszukuje posady na skromnych warunkach. Oferty pod K. N. w Ad. „G.L.“ gdzie również można zasięgnąć bliż. inform.

Osoba energiczna solidna

poszukuje zajęcia do zarządu domu lub wychowawczyni. Oferty w Gazecie Łódzkiej pod lit G. M.

Cours de Français

Donné par Demoiselle française diplômée Université, leçons prix modérés, littérature française. S'adresser Piotrkowska 91 I piętro do 3 & 7 heures. 3541